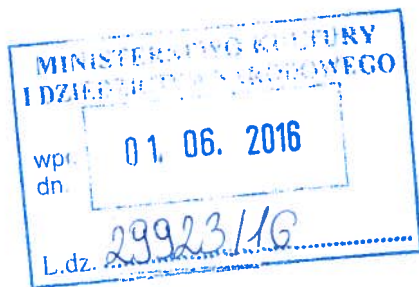


ND/0610/72/16

Warszawa, 31 maja 2016



Pan Karol Kościński  
Departament Własności Intelektualnej i Mediów  
Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

*Krzysztof Pauer Dyrektor,*

odnosząc się do pisma z dnia 28 kwietnia 2016 r., znak DWiM/573/16, w sprawie konsultacji publicznych Komisji Europejskiej dotyczących roli wydawców w prawnoautorskim łańcuchu wartości oraz wyjątku na rzecz panoramy Biblioteka Narodowa pragnie przedstawić następujące uwagi.

Pojęcie prawnoautorskiego łańcucha wartości nawiązuje do linearnego modelu drzewa wartości w ekosystemie internetowym, którym posługiwała się Komisja Europejska w dokumentach roboczych podsumowujących wyniki konsultacji społecznych dotyczących przeglądu i przyszłej reformy europejskich reguł prawa autorskiego prowadzonych na przełomie 2013 r. i 2014 r. Trzonem tego modelu jest jednokierunkowy przepływ treści od twórców i producentów poprzez dystrybutorów informacji, dostawców usług internetowych do konsumentów, któremu odpowiada zwrotny przepływ środków finansowych. Jego praktycznym zastosowaniem na poziomie prawodawstwa krajowego są przepisy wprowadzone na poziomie ustawodawstwa krajowego najpierw w Niemczech w 2013 r., a następnie w 2014 r. w Hiszpanii, określane potocznie jako „Google tax”, których przeniesienie na poziom ogólnoeuropejski jest zapowiadane od ubiegłego roku przez komisarza ds. gospodarki cyfrowej i społeczeństwa cyfrowego.

Niezależnie od różnic między obydwoma regulacjami, w obu przypadkach – zarówno niemieckim, jak i hiszpańskim – działania prawodawcy krajowego, ustanawiające na rzecz wydawców publikacji periodycznych wyłączne prawo do ich publicznego udostępniania, również w zakresie tytułów tekstów, krótkich fragmentów (tzw. *snippets*) i pojedynczych wyrazów, niepodlegających ochronie przynależnej utworom w rozumieniu prawa autorskiego, uzasadniano nie tyle argumentacją prawną, co ekonomiczną. Jako *ratio legis* nowych przepisów wskazywano potrzebę zrównoważenia sytuacji rynkowej wydawców prasy działających w Internecie w stosunku do agregatorów informacji i wyszukiwarek internetowych. Umożliwiając swoim użytkownikom ocenę przydatności publikacji i podjęcie decyzji o skorzystaniu – bądź nieskorzystaniu – z prowadzącego do niej linka na podstawie fragmentu publikacji towarzyszącego linkowi, pośrednicy internetowi mieli pozbawiać wydawców części czytelników i dochodów z reklam zamieszczanych na ich stronach macierzystych. Skuteczność obu regulacji okazała się wątpliwa.

Regulację niemiecką, która w świetle pierwotnych projektów miała przewidywać obowiązek zapłaty wynagrodzenia za każdy rodzaj korzystania z internetowych publikacji prasowych wykraczający poza sferę użytku osobistego, ograniczono ostatecznie do publicznego udostępnienia odbywającego się w ramach działalności gospodarczej, o ile wykracza ono poza pojedyncze wyrazy i najkrótsze wycinki tekstu, zaś wynagrodzeniu z tytułu udostępnienia nadano charakter fakultatywny. Po usunięciu przez Google fragmentów tekstów z wyników wyszukiwania jeden z największych wydawców prasowych odnotował spadek wejść na swoje strony internetowe z serwisu Google News o 90% i z wyszukiwarki Google o 40%. W rezultacie znaczący wydawcy niemieccy zdecydowali się udzielić nieodpłatnych licencji na udostępnianie takich fragmentów zarówno w serwisie Google News, jak i w wyszukiwarce Google. Dodatkowo niepowodzeniem zakończyła się skarga wydawców, którzy wystąpili przeciwko operatorowi serwisu ze skargą do Urzędu Ochrony Konkurencji o naruszenie zasad konkurencji. W uzasadnieniu swojej decyzji Urząd podkreślił znaczenie dla interesu publicznego zarówno Internetu jako bezprecedensowego w historii źródła dostępu do wiedzy, jak i samych wyszukiwarek internetowych jako narzędzia umożliwiającego użytkownikom odszukiwanie potrzebnych informacji.

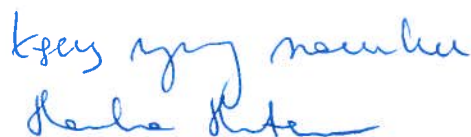
W przepisach wprowadzonych w Hiszpanii zróżnicowano sytuację prawną agregatorów informacji i wyszukiwarek internetowych, jednakże obowiązkowym wynagrodzeniem za udostępnienie „nicistotnych fragmentów” agregowanych materiałów objęto wszystkie regularnie aktualizowane strony internetowe, a nawet treści udostępniane na otwartych licencjach, jeśli są zamieszczone na takich stronach lub w publikacjach periodycznych. Jeszcze przed wejściem w życie nowego prawa zamknięcie tamtejszej działalności serwisu Google News spowodowało spadek ruchu na stronach internetowych wydawców prasy o 10-15%, zaś w ciągu pierwszych kilku miesięcy 2015 r. przeciętnie ponad 6%, a w przypadku mniejszych wydawców 14%. Szacując wpływ nowego prawa na gospodarkę hiszpańską w związku z ograniczeniem działalności agregatorów, obliczono koszt alternatywny czasu przeznaczonego na wyszukiwanie informacji przez wszystkich użytkowników Internetu w Hiszpanii na kwotę 1,85 mld euro rocznie (według *Impacto del Nuevo Artículo 32.2 de la Ley de Propiedad Intelectual*, <http://www.nera.com/publications/archive/2015/impact-of-the-new-article-322-of-the-spanish-intellectual-property.html>).

Z uwagi na przygniatającą przewagę Google na rynku usług wyszukiwawczych w Internecie nie ulega wątpliwości, że działalność tego podmiotu była podstawowym celem obydwu regulacji. Zarazem jednak, biorąc pod uwagę wymóg formułowania norm prawnych jako reguł o charakterze generalnym i abstrakcyjnym, aktywność prawotwórcza, której głównym adresatem ma być konkretny podmiot zagraniczny działający w środowisku cyfrowym, w sposób nieuchronny wpływa na sytuację prawną i ekonomiczną podmiotów krajowych prowadzących analogiczną działalność na o wiele mniejszą skalę. Oba przypadki wprowadzenia prawa pokrewnego na rzecz wydawców prasy potwierdziły, z jednej strony, siłę rynkową Google, umożliwiającą operatorowi skuteczne przeciwdziałanie dolegliwościom nowych regulacji prawnych, z drugiej zaś wykazały większą dotkliwość skutków takiej regulacji dla małych i średnich podmiotów – zarówno po stronie wydawców, jak i pośredników internetowych.

Zważywszy na wnioski wpływające z przypadków niemieckiego i hiszpańskiego propozycje uwzględnienia prawa pokrewnego dla wydawców nie uzyskały poparcia Parlamentu Europejskiego i nie zostały uwzględnione w rezolucji z dnia 9 lipca 2015 r. w sprawie wdrożenia dyrektywy 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym.

Wspomniany na początku model drzewa wartości w ekosystemie internetowym opiera się na arbitralnym i nieprawdziwym założeniu o braku jakiegokolwiek współzależności między rozpowszechnianymi w Internecie treściami pochodzącymi od twórców/producentów/wydawców, użytkowników i instytucji publicznych. Współzależność tę oddają natomiast, przynajmniej w pewnym stopniu, uwzględnione w obowiązującym prawie autorskim instytucje dozwolonego użytku utworów chronionych. Tymczasem pytania zawarte w kwestionariuszu Komisji Europejskiej nie pozwalają na ustalenie ani przedmiotu ewentualnej ochrony, ani czasu trwania proponowanego prawa pokrewnego ani jego relacji do już obowiązujących przepisów w zakresie dozwolonego użytku utworów chronionych, co w sposób istotny utrudnia ocenę skutków ewentualnej regulacji. Z kwestionariusza wynika natomiast, że rozważane prawo pokrewne miałyby obejmować nie tylko publikacje z całego rynku wydawniczego, zarówno cyfrowe, jak i drukowane. W związku z tym pragniemy zwrócić uwagę, że wprowadzenie nowego prawa pokrewnego na rzecz wydawców bez utrzymania obowiązujących obecnie wyjątków ustawowych na rzecz bibliotek znacząco utrudniłoby działalność instytucji organizujących biblioteki cyfrowe i udostępniających poprzez nie utwory chronione. Działając na podstawie obowiązującej licencji ustawowej, w samym 2015 r. Biblioteka Narodowa przeprowadziła digitalizację ponad 651 tys. obiektów, do których autorskie prawa majątkowe nie wygasły. Utrata lub ograniczenie ustawowego prawa do zwielokrotniania utworów i ich udostępniania za pośrednictwem końcówek systemu informatycznego spowodowałoby konieczność stworzenia funduszu przeznaczonego na opłaty dla wydawców w ramach „uczciwej zapłaty”, nawiązywania kontaktów z wydawcami i uzyskiwania zgód na zwielokrotnienie i udostępnienie zbiorów oraz utworzenia nowych miejsc pracy dla osób zajmujących się utrzymywaniem takich kontaktów. Ewentualne prawo pokrewne nieuwzględniające wyjątków na rzecz bibliotek utrudniłoby zatem znacząco dostęp do utworów chronionych, znacznie spowolniło proces digitalizacji zbiorów i podniosło jego koszty.

Pragniemy jednocześnie zwrócić uwagę, że zgodnie z ustawą z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach organem powołanym ustawowo do opiniowania aktów prawnych dotyczących bibliotek oraz działań i inicjatyw istotnych dla rozwoju bibliotek jest Krajowa Rada Biblioteczna, której nie uwzględniono wśród podmiotów zaproszonych przez Ministerstwo do przedstawienia stanowiska w konsultacjach.



Monika Mitera  
zastępca Dyrektora Biblioteki Narodowej  
ds. naukowych

